Wydanie poranne.

**Przedpłata.**

na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

# GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

**Przedpłata.**

na „Głos Narodu“ wynosi: na prowincji: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.

Numer z dodatkiem powieściowym 16 hal.



**Nr. 35.** **Kraków, Środa dnia 12 Lutego 1902.** **Rok X.**

# Trzy listy pasterskie.

### List pasterski ks. arcybiskupa Teodorowicza.

1) Do Wiernych.

List pasterski nowego arcypasterza jest wspaniałym manifestem religijno-społecznym, w którym szerokość poglądów i prawdziwie poetyczny nastrój łączy się z piękną literacką formą. Ciasne ramy dziennika pozwalają nam jedynie na powtórzenie niektórych ustępów listu.

Oddawszy na wstępie hołd swemu poprzednikowi, ks. arcybiskup daje taką charakterystykę ormjańskiego obrządku i jego zadania w naszym kraju.

Obrządek nasz jakby klinem się wciska między dwa inne obrządki w tym kraju. Gdyby jego tu brakło, brakłoby może jakiegoś pośredniego tonu, któryby zlewał nierówności, a gładził napięcia. Ma on już w swoim charakterze liturgicznym coś pośredniego między dwoma liturgjami. w tradycji zaś naszych kapłanów i naszych biskupów obrządek nasz tę misję swoją rzeczywiście spełniał, a miałby w sobie zawsze wszelkie warunki, by ją spełnić nieporównanie lepiej, dla stron obu korzystniej.

Poprobuję w tę myśl bardzo delikatną wniknąć głębiej.

Nieraz powodu nieporozumień narodowych nietyle szukać należy w najbliższych przyczynach, ile czasem hen, aż w głębinach duszy, aż w tych źródliskach, z których wytryska jakiś ideał, co, ożywiając duszę, jednocześnie czyni ją w tem miejscu najczulszą i najwrażliwszą.

Tem miejscem wrażliwem Rusi jest jej obrządek, jest jej kościelne życie, tak ściśle powiązane z wszelkimi innymi przejawami życia.

Miłość i przywiązanie do obrządku spoczywa na dnie ruskiej duszy. Pod wpływem tej miłości ta dusza się napina i podnosi, albo zrażona, zmrożona choćby tylko pozorami, cofa się i kurczy. Gdy się napina, z nią też rozszerza się serce, a zatem wszystkie jego akty idą skorzej, łatwiej ku porozumieniu i zgodzie; gdy się kurczy w sobie i zawściąga, niechęć ukryta przeskoczy aż do rzeczy, nie mających na pozór z tem nic łącznego.

Więc owo miejsce drażliwe tu, gdzie dwa obrządki przenikają się społem, potrzebuje pewnego — rzekłbym — pieszczotliwego oszczędzania, pewnego, skrzętnego, z całym planem przedsięwziętego unikania pozorów samych, że się ten obrządek mniej ceni, albo w stosunku do drugiego niżej ceni, co w świadomości narodowej łączy się w tej chwili z poczuciem tem, iż się jest traktowanym gorzej, nie na równi braterskiej, ale jakby w jakiejś podrzędności; potrzebuje, słowem, raz po raz wdrażania tej szerokiej myśli Kościoła, która nie daje supremacji jednemu obrządkowi nad drugim, która je zarówno ceni i z troskliwością równą pielęgnuje.

Ale w ogólności w obu stronach, tak ruskiej, jak polskiej, mogłaby istnieć pewna naturalna pokusa w tem bronieniu stanowiska swojego obrządku, stawiania obrządku wyżej, aniżeli wiary.

W takim stanie rzeczy prawdziwie opatrznościowym jest dla tej ziemi nasz obrządek. Już tem samem, że istnieje jako trzeci, a nadto jeszcze, iż wrzyna się w obie strony, dzieląc narodowość z Polakami, a obrządkiem zbliżając się bardziej ku Rusi, jest szczególniej na to powołany. by wyrażał tę szczytną myśl kościelną o jedności wiary w obrządkach sobie równych.

Do tej misji powołani my jesteśmy jakby naturalną pozycją naszą. Narodowość mając polską, ale w tradycji naszej żywiąc tę sympatję i życzliwość dla Rusinów. wśród którychechmy przed wiekami osiedli, w obrządku naszym mamy coś co z natury tępi ostrze pojęć, zbytnią animozją wzajemną urabianych.

A pod względem narodowym obrządek, Diecezjanie Najmilsi, w niczem nie przeszkadza w zespoleniu duchowej z tą ziemią, co, przed wiekami nas gościnnie przyjąwszy, dziś nam się drugą ojczyzną stała.

Bo pytam: czy umniejszą się przez tę odrębność pewną waszą dowody synowskiej miłości dla tego kraju i tego społeczeństwa? czy umniejszy się może uczucie dla niego? Przenigdy!

Miłość ojczysta w duszę wrasta prawem odwiecznem i nie da się sztucznie importować, bo jak kwiat z korzenia, tak ona z duchowych i ziemskich soków tej ziemi wyrasta, na której nasza stanęła kolebka, na której były ojcowizny zagony, a na której krzyż nam kiedyś postawią mogilny.

Więc niczego w Was nie uszkodzi, niczego Wam nie odbierze ta przynależność do Waszego obrządku; przeciwnie — dużo Wam przyda.

Tam bowiem, gdzie raz udało się zadzierzgnąć jedność z dwu duchowych odmiennych ustrojów, taka jedność zawsze jest silniejszą, podobnie jak w małżeństwie, gdzie pewna odmiana temperamentów zadatkiem jest często tem silniejszej spójni. Patrzcie na Litwę: odmienną swoją ma mowę, odmienny szczep stanowi, odmienne ma zwyczaje, a jednak któż z trzeźwo myślących kiedy pomyślał, że ta ich odrębność szkodziła, a nie raczej pomagała w zjednoczeniu z Polską? Ta dwoistość języka, dwoistość zwyczaju, dwoistość usposobień, rozdźwięku jednak nie wprowadziła w samą litewską duszę i litewskie serce, które, podwójnem tętnem bijąc, jedno tętno w sobie czuje.

Cóż dopiero, skoro się tylko ograniczymy na zachowaniu wschodniego obrządku, a pamięć naszych tradycyj otaczać czcią i pokoleniom przekazywać chcemy.

Więc gdybyśmy nawet na wzór Litwy i język, i obyczaj nawet, i historję, i życie kulturalne pozuawali narodu, z któregośmy przed wiekami wyszli, to jeszcze nie rozerwalibyśmy przez to i naszego serca i naszej duszy.

Więc błądziliby ci pośród Was. którzyby się chcieli wypierać łączności z obrządkiem pod tym pozorem, iż obrządek i pewna odrębność pochodzenia utrudnia im ściślejsze zespolenie się z tą ziemią. Błądziliby, a i zbłądziliby, bo wypierając się odrębności swojej.

* * *

Miłość Wasza Ojczyzny niechaj będzie czynną, a kierowaną zasadą.

Zasadą zaś główną, przewodnią, z której wszelka inna wysnuje się Wam, jest zasada chrześcijańska.

Ona to uzdrowi i umocni potrójną podporę społeczeństwa, jaką jest charakter w życiu społecznem, zdrowe wychowanie rodzinne i zdrowe chowanie społeczne, obejmujące tę szerszą rodzinę, jaką jest lud.

Chrześcijańską tedy zasadę wnieście w Wasze działanie.

Szlachetny. pnący się ku górze, ku czynom ofiary, idealizm w chrześcijańskiej zasadzie znajduje swe źródło i pomoc swoją. Gdy poryw wzniosły już chce opadać, gdy woła zgorzkniały: „dla ludzi nie warto się trudzić!“ — gdy go zawód lub niedocenienie ubijać poczną, — wtedy zasada chrześcijańska miłośnie go obejmie i poda wyższe pobudki, i wyższą uzbroi mocą, i, jak te kwiaty ze skał wyprowadzone, tak ludzkiej duszy wzniosłe porywy, w niej wylęgłe lub nią podtrzymane, stają się tem czystszymi, tem silniejszymi i tem trwalszymi, kwitnąc pośród zwątpień, albo serc niewdzięcznych.

Chrześcijańską zasadą przeniknijcie Wasze wychowanie.

Dzisiejsze wychowanie, wyzbywszy się chrześcijańskiego ducha — ktoby to myślał! — wyzbywa się wogóle idei wychowawczej. Dawniej kształcenie samo umysłowe nazywano edukacją, bo nie pojmowano inaczej kształcenia, jak tylko w ten sposób. iż równomiernie wychowywano i kształcono obok umysłu i serca także. Dziś z zanikiem chrześcijańskiej idei, rozłączono te dwa pojęcia: jedno poczęto rozwijać na niekorzyść drugiego, aż nareszcie na placu boju pozostało samo wykształcenie tak, iż, gdy przedtem już pod samem kształceniem zaraz rozumiano i wychowanie, dziś przez samo wychowanie rozumie się tylko wykształcenie.

W imię tedy chrześcijańskiej zasady powiedzcie sobie, iż, by wychowywać. dotknąć się Wam potrzeba dusz i je rozwijać, bo dziecko, to zakładnik Boży i zakładnik społeczeństwa, oddany Wam w ręce, więc wychować macie przedewszystkiem duszę jego.

O chrześcijańską zasadę oprzyjcie stosunek Wasz do ludu.

Ona niechaj zniszczy zaporę, jaka rozdziela dwór i chatę wieśniaczą. Ona Was nauczy mieć interes głębszy w tem wszystkiem, co potrzeb dotyczy ludu, jego ciała, a i jego duszy. Ona Wasze wnętrzności przyoblecze w tę miłość ludu, która z wyższych pobudek daje i nie niecierpliwi się, skoro jej oddanem nie będzie. Ona Wam nie dozwoli na to, by pośrednikami między Wami a ludem byli ludzie, obcy jego wierze, a dalecy od zasad jego chrześcijańskiej etyki.

* * *

Z ostatniem słowem zwracam się jeszcze do społeczeństwa.

Czegośby mi brakowało, gdybym się nie ozwał słowem powitania, a w słowie tem nie zadzierzgnął nici wzajemnego porozumienia między mną a tem środowiskiem, z którego wyszedłem. w którem przebywałem, a i teraz nadal przebywać i pracować będę.

Słowo to wynika z głębin duszy mojej, nie dosyć więc, że jest prostem i szczerem, musi ono jeszcze nadto na jaw wydobyć myśli me i uczucia, odkryć serce moje.

Serce moje przenika miłość społeczeństwa tego. kochałem je bowiem, kocham, a i kochać będę.

Nie była to i nie mogła być miłość partyjna, która wykrawuje jakiś rąbek ze społeczeństwa, lub kocha jednych przeciw drugim; nie była miłość polityczna, która kocha w społeczeństwie konjektury swoje; nie była miłość egoistyczna, która kocha społeczeństwo, bo z niego czyni piedestał dla swego wyniesienia i chwały.

Kocham je miłością kapłana, który miłuje nieśmiertelne dusze, pragnie i szuka ich; kocham je miłością obywatela, w którego sercu oddźwięk swój żywy znalazła i każda radość, i każdy smutek, i każda nadzieja, i każdy zawód społeczny.

Dwie te miłości — kapłańska i obywatelska — sprzęgają się i dopełniają razem.

Kocham to społeczeństwo tak, jak się kocha przyjaciela, którego się bierze, jakim jest. z jego niedoskonałościami i ułomnościami.

Kocham je więc tak, jak się kocha Ojczyznę.

Jeśli tak otwarcie i tak publicznie tu się zwierzam, to czynię to dlatego, iż w tem żadnej mojej nie widzę zasługi — bo i jakżeby mogło być inaczej? — a jeśli dziś ta miłość jest nadto i świeżą, nie zaprawioną goryczą lub zwątpieniem, to i w tem zasługa tej społeczności, od której zawsze więcej brałem. niżeli jej dawałem.

Godności nie wolno zmieniać godziwej miłości serca; godność przecie w pewnem znaczeniu. w stosunku do życia, nie jest czemś istotnem, ale raczej przypadkowem. Jest i spotyka kogoś. ale mogłaby nie spotkać nigdy. Serce więc jest tu pierwsze w swych prawach i nietylko nie staje się narzędziem godności, ale przeciwnie — stanowisko i godność choćby najwyższa jest raczej narzędziem serca. jest tylko lepszym i wydatniejszym jego instrumentem, przy pomocy którego muzyka miłości rozbrzmiewa szerzej, a głosy odbijają się czyściej i pełniej.

Nie może więc i niema prawa godność zabierać mi czegoś z mej duszy. nie jest też to jej zadaniem lub celem. Krzyż biskupi na piersiach

nie niszczy sukni kapłańskiej, która kapłańskie przyobleka serce; pastorał zaś, wyraz rządów biskupich, nie niszczy tych apostolskich planów oddania pod rządy Chrystusowe jak najwięcej dusz, a urząd biskupi nietylko nie zaciera kapłana, ale nie wypędza też z duszy i obywatela.

Nie zmienia przeto serca, ale tylko zmienia sposób objawiania się jego miłości.

A sposób ten dla mnie szczególniej korzystny, bo z jednej strony nie wprowadza mnie w tę tak trudną działalność pasterską, zwierzoną dzisiaj tym Waszym Czcigodnym i Przezacnym duchownym przywódzcom, którzy do Was pasterską misję mają, a przyobleczeni w godność biskupią, zdobią ją tak gorącym duchem Bożym, jakim są ożywieni; z drugiej zaś, nie odbiera mi nawet sfery działalności ściśle kapłańskiej, owszem, odcinając mię od działalności bardziej zewnętrznej, da memu słowu i mojej miłości większe skupienie, większe podsycenie w pierwiastku duchowym, czystość większą, a co za tem wszystkiem idzie, siłę większą.

Zwracam się tedy do Braci kapłanów, którzy mię dotąd zaszczycać raczyli swoją przyjaźnią, by mię i nadal uważać chcieli za brata swego i towarzysza duchownego żołnierstwa.

Zwracam się i do społeczeństwa z prośbą, by ta nić solidarności, zadzierzgnięta przez prace kapłańskie pomiędzy niem a mną, snuła się i dalej.

Biorąc Was, jakimi jesteście, oddaję się Wam, jakim jestem: z moją miłością, ale też i z moją słabością i niedoskonałością i nieudolnością, oddaję się takim, jakim chciałbym być: bardziej zespolonym z Chrystusem, bardziej, coraz bardziej oczyszczanym w Jego miłości, a przez Niego i w Nim bogatszym w sobie, a więc i dla tych bogatszym, wśród których żyję i działam.

---

# Mozajka wiedeńska.

Nowy dziennik wszechniemiecki. — Stary centralista. — Lenistwo pp. posłów. — Jeneralny komisarz ruchu. — „Precz z Rzymem“. — Jawne wybuchy rewolucyjne. — Pochwała pruska dla dra Koerbera.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Jeszcze przed dziesięciu dniami byliśmy w możności donieść, iż Wolff najbardziej się obawia założenia drugiego dziennika wszechniemieckiego w Wiedniu. Ta obawa pchnęła go do zaatakowania posła Schalka.

Nasze informacje sprawdzają się: w sobotę wieczorem związek wszechniemiecki z pobudki Schönerera wybrał komisję prasową, mającą obmyśleć siły i środki nowego dziennika wszechniemieckiego w Wiedniu. Godnym uwagi jest szczegół, że prasa niemiecka przemilczała ów szczegół. Czyżby z sympatji dla Wolffa? Och! nie! Z obawy niepotrzebnej konkurencji.

* * *

Podziwiać trzeba energję fizyczną i umysłową Ernesta Plenera (ojca), ministra skarbu, a potem ministra handlu. Pomimo 92 lat, mały, zasuszony staruszek, dwa i trzy razy dziennie schodzi i wchodzi na czwarte piętro wiedeńskiego „Schottenhofu“, gdzie mieszka od lat wielu. Bywa wszędzie, u dworu, w Izbie panów, u znajomych. Postać, niby z dawnego drzeworytu wycięta, o twarzy ostrej, zmartwiałej.

Zmartwiałymi też są jego poglądy na politykę wewnętrzną Austrji. Przyjmując redaktora „N. W. Extrablattu“, oświadczył jawnie, że jest centralistą. Pod groźbą upadku Austrja musi zaprowadzić język państwowy niemiecki. Jest to niezbędna reforma państwowa.

Biedny starzec! Zamknięty w murach środkowej dzielnicy Wiednia; od lat wielu nie śledzący rozwoju ludów słowiańskich Austrji, sądzi, że taki zamach stanu, jak narzucenie języka państwowego niemieckiego, możnaby przeprowadzić gładko i bez oporu. Że już przed laty czterdziestu był to orzech twardy do zgryzienia, dowodem najlepszym fakt, iż najbliżsi przyjaciele Ernesta Plenera (ojca) i on sam nie odważyli się na urzędowe obwołanie języka niemieckiego jako państwowego, choć szereg lat byli u steru.

* * *

Parlamentarni przedstawiciele ludów austrjackich dosyć lekko pojmują swe obowiązki. Nie wystarczało im, że od 18 grudnia aż po 4 lutego pobierali za nie djety poselskie. Nawet w dniach, kiedy Izba poselska musiała odbywać posiedzenia, pod szklannym dachem na Franzensringu gromadziła się posłów garść niewielka. W sobotę faktycznie nie było kompletu, przepisanego regulaminem do ważności obrad i uchwał. Gdyby jakiś złośliwiec zażądał przeliczenia liczby obecnych, prezes musiałby zamknąć posiedzenie. Posłowie otrzymawszy djety, jeszcze w piątek, albo w sobotę w południe podążyli do domów.

Same djety kosztują skarb państwa przeszło 4250 guldenów dziennie. Opodatkowani wyborcy nie bardzo będą zadowoleni, gdy dowiedzą się, jak niedbale pp. posłowie garną się do pracy za którą ogół ich wynagradza.

* * *

Austrji grozi zalew ze strony pastorów Rzeszy. Przepisy austrjackie niestety nie mogą temu przeszkodzić. Gminy protestanckie mają u nas prawo sprowadzania pastorów z Rzeszy. „Christliche Welt“ (N. O.), organ ewangelicki teologiczny, wzywa młodych pastorów Rzeszy do masowego osiedlania się w granicach naszej monarchji w interesie nadania ostrzejszego tonu agitacji „Precz z Rzymem“.

Objaśnień udziela superintendent Meyer w Zwickau (po wendyjsku Żitawa) w Saksonji, — piastujący w owym ruchu agitacyjnym godność niemieckiego komisarza czyli agenta generalnego.

Jeżeli zważymy, że pastorzy, a zwłaszcza tacy dygnitarze, jak superintendenci, uważający się za równych biskupom, są ściśle urzędowemi figurami, to ów ostatni szczegół nie pozostawi już nam żadnych złudzeń i wątpliwości, jak dalece antyaustrjacki ruch „Precz z Rzymem“ cieszy się poparciem i opieką kół rządowych niemieckich.

Pastor Bousack w temże samem piśmie cieszy się, że ruch „Precz z Rzymem“ sięga aż na Bukowinę.

Zwracamy na ową okoliczność uwagę naszych posłów, którzy wobec agitacji „Precz z Rzymem“ zajmują stanowisko ospałe i niedołężne. Może radosne wynurzenia pastora Bousacka wyrwą ich z owego snu leniwego i zmuszą do zajęcia postawy odpornej wobec całego ruchu.

Niech sobie raz zdadzą sprawę, że na Bukowinie agitacja "Precz z Rzymem“ idzie ręka w rękę z tendencjami germanizacyjnemi, wymierzonemi w pierwszej linji przeciwko Polakom bukowińskim! Niech odpowiedzą jasno na pytanie, czy leży w naszym interesie, by na południowo-wschodniej granicy galicyjskiej powstawała jawnie placówka wszechniemiecka! A gdy odpowiedzą na te pytania, może zechcą w Izbie poselskiej dać odpór energiczny wystąpieniom posłów wszechniemieckich i pouczyć rząd, iż Koło polskie uważa ruch „Precz z Rzymem“ za sprawę ogólno-austrjacką.

* * *

Że pieniądze pruskie w ruchu "Precz z Rzymem“, grają rolę wybitną, „Christliche Welt“ potwierdza bez osłonek. Stowarzyszenie "Der Evangelische Bund“, do którego należą ministrowie, jenerałowie, arystokracja, a nawet książęta krwi, daje na ten cel 150.000 marek rocznie. Prócz tego dają inne towarzystwa, jak „Gustav-Adolf-Verein“.

O cennych rewelacjach pastora Gmelina z Wirtembergji, pisaliśmy już w styczniu, jak objeżdżał Czechy i Morawy, szydząc z policji austrjackiej, iż nie miała pojęcia o jego podróży i agitacji. Pastor Gmelin nie krył się z tem, iż mu pokryto koszta podróży z ogólnego funduszu agitacyjnego.

* * *

W Litomierzycach, jak donosi pastor Rade w temże samem czasopiśmie „Christliche Welt“, ruch „Precz z Rzymem“ przybrał postać wręcz rewolucyjną. Na wiecu agitacyjnym jakiś niewyśledzony fanatyk rzucił kułem na przedstawiciela władz administracyjnych. Pastor Rade gani ten postępek... z względów utylitarnych. Podo-

---

## PRZYGODY
# kijowsko-sybirskie

*Stanisława Kądzielskiego*

od wiosny 1892 do jesieni 1900 roku.

12 (Ciąg dalszy).

Janko popisał następujące wiersze, na wiadomość, że będzie rozstrzelany:

### Do mojej żoneczki.

„O mojej Kamili
Myślę w każdej chwili
W dzień w nocy.
Pobiegłbym k'niej siłą
Gdyby tylko było
W mej mocy.
Co to za żoneczka
Moja ptaszyneczka
Pieszczotka.
Hoża, miła, ładna,
Cała tak układna
Istotka.
Nosek ma do górki,
W policzkach dwie dziurki
(A przecie).
Maleńka kruszyna,
Moja kobiecina
Jak dziecię.
W domu się krzątała,
I gospodarowała
Tak ładnie.
Lub żarty stroiła,
Niby męża biła...
Paradnie!
Lecz wszystko to było.
Ot! szczęście się śniło
Biednemu.
Czas mój ulata
Ustępuję z świata
Innemu.“

*Jan.*

### Rozmyślanie.

Chciałbym zapłakać nad nieszczęściem brata,
Lecz dusza bluźni, odgraża,
Myśl w chwilę taką ku niemu ulata,
A grom klęski przeraża.
Cóż łzy pomogą? szkło nie skruszy stali,
Cóż znaczą groźby człowieka?
Los, czas, automat nie rozbije fali,
Co nas czekało, to czeka!
I komu bluźnić? czy tej dziwnej sile,
Co się przyrodą nazywa?
Co nieskończenie daje zjawisk tyle
(I) czynności ślepo odbywa.
Nic nie odmieni co z przyrody płynie.
Pocóż więc bluźnić i grozić?
Zwyciężonemu zostaje jedynie.
Cicho się z losem pogodzić,
Człowiecze! raz żyjesz tylko walcz z losem,
Porzuć gniew, zadumę, tkliwość,
Naprzód z falami! wzgardź dotkliwym losem,
Płyń na swej łodzi, a łódź twa — cierpliwość!

*Jan.*

### Literatura więzienna.

Przewijały się w naszej gazetce więziennej wiersze różnego nastroju; smutne i wesołe, satyryczne i liryczne, stosownie do wypadków chwili i do usposobienia. Przeważały jednak utwory patrjotyczne, w których przebijała się gorąca miłość Ojczyzny i pragnienie wolności. Oto wyjątek z wiersza p. t. „Rozmyślanie“:

Gdyby po śmierci Bóg dał mi pytanie.
Czy chcę żyć znowu i w jakiej postaci?
Polakiem, rzekłbym, pragnę być Panie.
Jeśli z pod jarzma oswobodzi braci.
A jeśli Polska wciąż nosi kajdany,
To chcę być orłem co wzlata w przestworza.
Chcę patrzeć ciągle na kraj ukochany.
Na piękną Polskę od morza do morza.
O Polsko! o litewskie puszcze.
Ruskie stepy, rzeki, strumienia.
Smutneście — bo żołdactwa tłuszcze,
Obdarły was z Polski imienia!
Hej szumią lasy, szlą skargi do nieba.
Szepcą coś łąki i niwy i pola,
Boże! czyż nam Twej łaski niepotrzeba.
Czyż wiecznie trwać będzie niewola?

W wierszu p. t. „Więźnie kijowscy“, tego samego autora, odbija się wrażenie więziennych smutków:

Ponad drogą Dniepr tam płynie,
A za Dnieprem wał wzniesiony,
A za wałem oko ginie,
I kijowskie słychać dzwony.
Hej jak wał ten, jak mogiła.
Jak się ciągną tamte lasy.
Polska niegdyś słupy biła.
Lepsze były tamte czasy.
Wówczas była cześć i sława.
Każdy stary człek to powie,
Kozaczyna miała prawa.
A król polski żył w Krakowie.

Inny znowu urywek o nastroju gorzko-pesymistycznym opowiada marzenia więźnia, który radby uciec od nienawistnych stosunków na najdalsze oceany. W wierszu tym znać silny wpływ „Vorcymenn Chid Harolda“:

Już strzał działowy nas nie dostanie.
Jużeśmy w opiece wody,
Na wschodzie błysło świetnie zaranie,
Dalej na mnogie przygody.
Już mię znudziła przewrotność lądów.
I boleść krzywdy odgłosów,
Znam rozpacz ludów, znam sprawy rządów.
I burze serca i losów.
Tam tam na lewo droga się bierze,
I płynie w kraj nasz daleki,
Ojczyznę moją ukochaną szczerze.
Porzuciłem już na wieki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

bne wypadki mogą otworzyć oczy rządowi austrjackiemu, do jakich celów ów cały ruch zmierza.

Tak się dzieje w Austrji. Proszę teraz pomyśleć, co za kary spadłyby na uczestników wiecu, gdyby coś podobnego zaszło w Poznańskiem. A gwałt, podniesiony przez prasę niemiecką od Memla do Strassburga! Nie tylko prasa hakatystyczna, lecz i ministrowie w Sejmie pruskim i w parlamencie Rzeszy wołaliby na wszystkie tony, że Polacy urządzili rewolucję. — Kto wie, czy nie ukutoby na tej podstawie praw wyjątkowych przeciwko narodowości polskiej.

W Austrji prasa milczeniem pokrywa te wybuchy fanatyzmu, rząd zaś nie występuje z odpowiednimi środkami zapobiegawczymi, choć na owym wiecu fanatyzował masy pastor, przybyły z Rzeszy, obcy poddany.

* * *

Co za obłuda bije nadto z całej prasy pruskiej, gdy się skarży na rzekomo nieprzychylną postawę rządu austryjackiego wobec ruchu „Precz z Rzymem!“

Faktem jest, że ów ruch szerzą cudzoziemcy; faktem też jest, że służy ów ruch religijny za pokrywkę dla celów politycznych o tendencji antypaństwowej; faktem jest wreszcie, że promotorzy ruchu mają na oku przygotowanie zaboru większej części Austrji. I wobec tego wszystkiego prasa pruska śmie domagać się od władz austrjackich, by tolerowały tę zbrodniczą agitację.

Przedziwna bezczelność u tych, którzy równocześnie prawią o agitacji wszechpolskiej, zmierzającej do oderwania od Prus prowincyj wschodnich.

Tylko berlińska „Vosische Zeitung“ — ten sam dziennik, który atakował ministra Piętaka za bytność na wieczorku Mickiewiczowskim w Wiedniu — chwali dra Koerbera za ogółem biorąc, życzliwą postawę (im ganzen wohlwollend) wobec ruchu „Precz z Rzymem“.

No. przynajmniej jeden organ pruski powiedział prawdę!

# Pomnik Bartosza Głowackiego.

Celem wystawienia w Krakowie pomnika bohaterowi z pod Racławic, zawiązał się w Bieńczycach komitet pod przewodnictwem p. Franciszka Ptaka, — i rozesłał odezwę z wezwaniem do składek. Piękna ta i patrjotyczna myśl, zasługuje na najgorętsze poparcie, bo Głowacki jest niejako symbolem narodowej solidarności wszystkich warstw społecznych i uświadomienia ludu. Ta idea jest i teraz przewodnią dla całego polskiego społeczeństwa, a uczczenie pamięci bohaterskiego włościanina jest jej wynikiem. To też jesteśmy przekonani, że wszyscy, którym leży na sercu zatarcie waśni społecznych i podniesienie czci narodowych pamiątek przyczynią się do budowy pomnika.

Dowiadujemy się, że w Tarnobrzegu również rozpoczęto akcję dla wzniesienia pomnika Głowackiego w tem mieście. Sądzimy, że lepiej usiłowania te połączyć i przedewszystkiem zebrać fundusze na pomnik w Krakowie, który jest nietylko starodawną stolicą Polski, ale także głównem miastem prowincji rodzinnej Głowackiego.

Wszelkie datki należy nadsyłać pod adresem: Komitet budowy pomnika Bartosza Głowackiego w Bieńczycach pod Krakowem. Komitet stanowią oprócz przewodniczącego p. Ptaka, pp. Salwiński, jego zastępca. Zamojski skarbnik i Janicki sekretarz.

# Jak się bawiły panie?

Gry towarzyskie nie są wynalazkiem czasów ostatnich, raczej przeciwnie — w czasach średniowiecznych, kiedy to na dworach nieprzeliczonych książąt i książątek gromadziło się mnóstwo pięknych pań, których jedynym celem było życie przebawić; kiedy bogate mieszczaństwo usiłowało naśladować obyczaje szlachty; umiano się lepiej znacznie bawić, niż w dobie dzisiejszej. Po za śpiewem i muzyką, po za „grą miłości“, pozostawało jeszcze bardzo wiele czasu do zabicia. W tem pracowitem próżnowaniu celowały przedewszystkiem panie. Gdy między wielu ciekawymi nowościami przywieziono w wieku XIII ze Wschodu do Europy karty, panie rozkochały się w tej miłej rozrywce. Za czasów angielskiego króla Edwarda I, rozpowszechniła się bardzo „gra w czwórkę“ (Quarspiel), w której, jak nazwa tłomaczy, cztery osoby brały udział. Od tej to gry poszła na cały świat nazwa „gry w karty“, z popularyzowanej nazwy angielskiej. Zaczęto wymyślać i poznawać coraz to więcej gier w karty. Rywalizowały po tym względem Belgja, Holandja i Francja. We Francji rozmiłowano się w „taroku“, „triumfje“, wielu innych dziś już zapomnianych grach — no i w „mariażu“.

Rzecz jasna, że ówczesne karty, nie były brzydkim fabrykatem podobnym do współczesnych. Do rąk szlachetnych pań szły karty — arcydzieła sztuki — komponowane i malowane przez najlepszych mistrzów. W francuskiem muzeum Narodowem znajduje się talja kart, którą ozdobił dla dworu Karola VI wielki mistrz XIV wieku — Jaquenin Gringonneur.

Wnet poczęto gry w karty nadużywać. W Kastylji, w r. 1332 wydano edykt przeciw hazardowi. Ze Wschodu przyszły też do nas dwie inne, również rozpowszechnione gry, mianowicie szachy i warcaby. Zwłaszcza warcaby (Damenspiel) były ulubioną rozrywką pań. Artystyczny zmysł czasów ówczesnych tworzył z szachów i warcabów prawdziwe dzieła sztuki. Rzeźbiono je często w szlachetnych metalach, szachownice inkrustowano wspaniale, używając hebanu, kości słoniowej, klejnotów i złota.

W muzeach europejskich, oprócz cennych szachów, znajduje się też wiele wspaniale rzeźbionych „kostek do gry“. Gra w kości była namiętną rozrywką pań francuskich. Rozpowszechnił ją w stolicy pewien pasztetnik, który urządził w sklepie swoim rodzaj loterji. Za drobną opłatą mógł każdy rzucić kośćmi, a jeśli mu fortuna sprzyjała, wygrać słodki tort, lub pasztet. Panie poczęły tłumnie odwiedzać sklep pasztetnika. Zrobił on wielki majątek, a po całym kraju rozszerzyła się gra w kostki.

Dla młodzieży były to jednak za nudne gry. Młodość lubi przedewszystkiem ruch na świeżem powietrzu. W zabawach tego rodzaju celowało południe. Przed wielu stuleciami bawiono się już tam w „confetti“, walczono kwiatami. Wenecji ulubioną rozrywką były regaty; Hiszpanja kochała się w pochodach maskowych. Nizza urządzała corsa kwiatowe. W Niemczech rzucano piłką i uprawiano grę w kręgle. Równie dawno znany był krokiet, krikiet, lawn-tennis.

Zresztą bawiły się młode dziewczęta przeróżnie. Powszechną była gra w „ślepą babkę“, „fanty“, a przedewszystkiem gonitwy o nagrodę. Ostatnia ta zabawa przyszła do nas z Szwajcarji. W wyścigach szwajcarskich brały udział tylko dziewczęta, a nagrodą zwyciężającej była barwna para pończoch; co ze względu na ówczesną modę płytkich trzewików nie było do pogardzenia. W mieście włoskiem Pawia podczas uroczystych zabaw ludowych ku czci św. Syrusa stałym punktem programu były wyścigi dziewcząt o nagrodę. Podobne zwyczaje panowały w Padwie i Vincenzy.

Do najszlachetniejszych rozrywek należały jednak zawsze muzyka i śpiew. Ówczesna moda wymagała, aby na dworach książęcych ulubioną była przedewszystkiem muzyka. W orszaku sabaudzkiej księżnej Jolanty znajdował się taki tłum muzykantów, że kroniki zanotowały świetny karnawał r. 1469, w którym „bawiła się księżna pani, otoczona rojem śpiewaków“.

# ZE ŚWIATA.

Żydowski patrjotyzm. Żydzi uznają, jak wiadomo, jedno tylko prawo: prawo silniejszego i do niego stosują swoje „narodowe“ uczucia, zwłaszcza w stosunku do Polaków. W Galicji grają rolę polskich patrjotów, pod zaborem rosyjskim gotowi są nas rusyfikować, a w Prusach są hakatystami. Nie zawsze jednak spotyka ich należyte uznanie; i tak chociaż żydowy hakatysta Tiedemann, raczył łaskawie żydów poznańskich przygarnąć do swego hakatystycznego łona i wystąpić przeciw antysemityzmowi, jako szkodliwemu dla ogólnej hakatystycznej sprawy, z drugiej strony urzędowy organ agrarjuszy niemieckich „Deutsche Tages-Zeitung“, potępił hakatystyczny filosemityzm p. Tiedemanna, dowodząc, „że żydostwo jest dla niemczyzny daleko więcej obcem i oddalonem od niej, aniżeli polskość“; wobec tego jakiś żyd poznański zaklina się w wydawanem przez żydów piśmie: „Mittheilungen zur Abwehr des Antisemitismus“, że żydzi poznańscy są lepszymi patrjotami niemieckimi od niemieckich oficerów i cywilnych urzędników, że żydzi w Poznańskiem zawsze byli i są do dziś najlepszymi podporami niemczyzny, lepszymi od owych oficerów i urzędników, bo więcej idą między lud i żywszy okazują interes dla niemieckiej literatury i sztuki. Bez żydów nie byłoby w Poznaniu mowy ani o niemieckim teatrze, ani o niemieckiej sztuce. Także żydzi, osiadający tu z Królestwa, wnet przyswajają sobie niemczyznę, a dzieci ich już zupełnie czują się Niemcami.

Dodajmy jeszcze, że cała prasa żydowska stoi w obozie hakatystów, a żydowsko-niemieckie dzienniki nie mają sobie równych w wymyślaniu na Polaków. Tak to wygląda żydowski patrjotyzm.

Ludność ziemi. Najnowsze obliczenie mieszkańców ziemi znajdujemy w miesięczniku „The Current Cyclopedia“, za grudzień 1901 roku. Podług tego obliczenia ludność całej ziemi wynosi: 1.500 miljonów głów, rozrzuconych po częściach świata, jak następuje: Europa 372.925, Azja 830.558, Afryka 170.050, Ameryka 132.719, Polinezja 6.000. — Pod biegunami 92. Ogółem 1.512.333.000. Ludność głównych krajów Europy przedstawia się w następujący sposób: Francja 39.000.000, Austro-Węgry 36.900.835, Niemcy 56,345.014, Włochy 32,320.754, Wielka Brytania 41,454.219. Mocarstwa z kolonjami liczą mieszkańców: Francja 94,784.014, Niemcy 71,023.014, Rosja 128,932.172, Wielka Brytanja 390,000.000. Z powyższych cyfr okazuje się, że sztandar angielski powiewa nad czwartą częścią całej liczby mieszkańców ziemi, z której blisko 300 miljonów przypada na Azjatów, a 40 miljonów na Afrykanów. Ludność państwa angielskiego równa się ludności Chin. Językiem angielskim mówi dziś 138 miljonów osób.

* * *

Juljusz Verne, jeden z najpopularniejszych pisarzy europejskich, obchodzi 8 b. m. siedmdziesięcio czwartą rocznicę swych urodzin. Autor „Podróży naokoło świata w 80 dniach“, „Dwadziestu tysięcy mil pod wodą“, „Pięciu tygodni w balonie“, że poprzestaniemy na wyliczeniu tych najpopularniejszych dzieł tylko, jest jednym z nielicznych wybrańców losu, którym dano u schyłku dni oglądać choć częściowo spełnienie swych marzeń.

W dniu urodzin ze wszystkich stron świata nadpłynęły do jego willi w Amiens życzenia, świadczące chyba najlepiej, jak jego fantastyczne powieści są znane, czytywane i popularne wszędzie.

* * *

Hygjena sali balowej. Nie sam taniec oburza i niepokoi hygjenistów, lecz w jaki sposób, tańczymy. Taniec umiarkowany, powolny, nie szkodzi zdrowiu, ale tańczenie do rana, w drugiej połowie balu z przepełnionym żołądkiem, szalone tempo walców i galopad, ciasne sznurówki, dekoltowane suknie — to są wrogowie zdrowia. Kto chce go zaoszczędzić, powinien trzymać się następujących przepisów. Nie od razu wpadać w wir taneczny, ale stopniowo przyspieszać tempo, zaczynając od poważnego kontredansa (bez figur.) Gdy się uczuje zawrót głowy, zmęczenie i duszność, zaniechać tańca natychmiast, przejść do sąsiedniej sali i odpocząć przez kwadrans. Nie należy nigdy tańczyć zaraz po kolacji, a przynajmniej trzeba powstrzymać się od tańców wirowych. Strzeżmy się przeciągów, nie pijmy chłodnej lemoniady; poncz i herbata podniecają system nerwowy i obniżają temperaturę ciała, lody są trucizną, zaleca się tylko orszada. Pochlebnem może, lecz zgubnem dla tancerki jest „przechodzić z rąk do rąk“. Przez próżność nie odmawia się danserom. Należałoby wprowadzić zwyczaj, że gdy dama znużona, zamiast tańczyć, przechadza się z tym, który ją angażuje. Nie jeden rad będzie z zamiany. Na zakończenie kilka słów o sali balowej: zwykle przez fałszywą obawę zbytniego gorąca bywają nieopalane. Otóż trzeba je opalać koniecznie, bo najłatwiej zaziębić się wchodząc w lekkiej, wyciętej sukni do sali nieogrzanej. W miarę podnoszenia się temperatury, należy ją regulować przy pomocy wentylatorów.

* * *

Pocałunek na scenie stał się znów przedmiotem dyskusji publicznej w Londynie. Z pomocą okólnika usiłowano wyświetlić „ważną“ kwestję, czy całusy na scenie powinny być prawdziwe, czy też naśladowane. Nadobna śpiewaczka i tancerka, Kate Curler, oświadczyła, że pocałunek powinien być prawdziwy i że występując na scenie, nie myśli inaczej o całowaniu, niż o chodzeniu i śpiewach. Słynna operetkowa śpiewaczka, Exie Greene, wystąpiła również jako przeciwniczka naśladowanych pocałunków. Miss Izabela Jay, jedna z pierwszorzędnych artystek teatru „Savoy“ w Londynie, pocałunku na scenie nie uważa za przedmiot do poważnych dyskusyj: gdy sztuka pocałowania wymaga, uczynić to trzeba, a uspokoić się tem, że nie całuje się osoby grającej, lecz tylko postać, figurę, stworzoną przez autora sztuki. że nadto, ściśle biorąc, całuje się co najwyżej tłustą farbę, którą twarz jest obmalowana. Tak więc pocałunki na scenie nie powinny w audytorjum budzić zazdrości, nawet wtedy, gdy całowanymi są najpiękniejsi artyści i najśliczniejsze córy Melpomeny.

* * *

Bal „secesyjny“ urządzili łyżwiarze warszawscy. Oczywiście, wszystko usiłowało być na tym balu „secesyjne“, a między innemi i karnety, które zawierały następujący porządek tańców:

Walc błyskotliwo-porywający.
Prapolonez.
Kontre lans posuwisto-konwulsyjny.
„Mignon“ nagich dusz.
Nadwalc.
Metamazur.
Dzikie głodu usuwanie.
Walc mglisto rozbujany.

Taniec metałyżwiarski.
Kontredans bezkrwisto-zamierający.
Taniec szkieletów węgierskich.

* * *

Ciekawa niezmiernie wyprawa po „złote runo“ organizuje się obecnie w Londynie pod zarządem M. Knighta. korespondenta do pism angielskich z pola walki w Transwaalu. Na początku minionego stulecia rewolucjoniści południowo-amerykańscy poukrywali olbrzymie skarby na kilku samotnych wysepkach, leżących u wybrzeża Peru. Do skarbów tych dołączali następnie zdobycze korsarskie, tak, że po upływie pewnego szeregu lat zakopane bogactwa doszły do iście sezamowych rozmiarów.

Amerykanie, którzy przed pewnym czasem czynili w innych zresztą celach poszukiwania u wybrzeży Peru, odkryli przypadkowo część tych bogactw: wartość ich wynosiła 25 miljonów franków.

To więc naprowadziło angielskiego dziennikarza na myśl przedsięwzięcia podobnej wyprawy. Jest ona już gotowa prawie do podróży i niebawem wyrusza ku tajemniczym wyspom szczęścia, a ponieważ wszystkie koszta obliczone są tylko na cztery tysiące niespełna franków, więc nowożytni argonauci mogą żywić wszelkie nadzieje, że im się podróż w każdym razie opłaci...

# KRONIKA.

**Kalendarz kościelny.** W środę Popielec, Modesta, męcz. i Eulalji, panny, męcz.; we czwartek Juljana, męczennika i Katarzyny Ricci: w piątek Cierniowej Korony Pana Jezusa i Walentego, kapłana męcz.

**Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut —, zachód przypada o godz. 4 minut 46, długość dnia godzin 9 minut 46.**

**Kupujcie tylko u Chrześcijan!**

## KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

**Jasło**, (Wybory uzupełniające do rady powiat.). W piątek dnia 7 b. m. odbył się wybór uzupełniający dwóch członków rady pow. z kurji gmin wiejskich na miejsce ś. p. prof. Pawłowskiego i włośc. Kulenieza z Pielgrzymki. którego pozbawiono mandatu za strzelenie lisa na cudzem terytorjum. Na 252 oddanych ważnie głosów otrzymali kandydaci stronnictwa ludowego: Wojciech Solarz z Szerzyn 245, a Józef Telma z Gorzyc 214 głosów. Obydwaj wybrani należą do działaczy ludowców w powiecie.

**Limanowa** 10 lutego. (Fałszowanie paszportów). Dziś stawali urzędnicy starostwa limanowskiego wraz z p. starostą Sieleckim na czele przed sędzią śledczym w Nowym Sączu w sprawie wydawania fałszywych paszportów przez limanowskie starostwo emigrantom za Ocean. Zdradził to dyetarjusz starostwa w Limanowy, Cześnicki, donosząc prokuratorji państwa w Nowym Sączu o nadużyciach przy wydawaniu paszportów. Stawał także dziś sekretarz starostwa limanowskiego Skrzywanka, którego Cześnicki głównie obwinia. P. starosta Sielecki pojechał na ten termin do Nowego Sącza w asystencji swoich dwóch córek. Był także słuchany dziś syn wójta z Krasnego pod Limanową, który miał przybić w zastępstwie ojca pieczątkę na podaniu o fałszywy paszport do Ameryki jednemu włościaninowi z Krasnego, płacącemu za ten fałszywy paszport 60 koron, chociaż go z tym fałszywym paszportem nie chcieli przepuścić przez granicę, gdyż przez zapomnienie podał swoje nazwisko, a nie tego, na którego imię paszport opiewał. Byli jeszcze i inni faktorzy z Limanowy słuchani. Sprawa prowadzi się w ścisłej tajemnicy.

**Żywiec** dnia 9 lutego. (Kiermasz Sokoli). Zabawę wspólną przedstawiającą niejako wcielenie idei Sokolej, gdzie wszystkie warstwy społeczeństwa obok siebie w zgodzie i jedności wesoło i przyjemnie się łączą, jest mający tu w Żywcu już swą tradycję t. z. „Kiermasz Sokoli“.

W ślicznie udekorowanej pięknej sali ratusza zebrało się wczoraj bardzo liczne grono osób inteligencji i mieszczaństwa.

Niezwykle malownicze i gustowne kostjumy pięknych pań i panienek tworzyły cudowną mozaikę na tle wesołego i ochoczego zastępu dzielnych uczestników zabawy.

O godzinie 9-tej rozpoczął tańce prezes „Sokoła“ p. Barański z p. Koźeśnikową, małżonką plenipotenta rezydującego tu arcyksięcia Karola Stefana, za którymi posuwał się długi szereg, około 80 par.

Ozdobnemi kioskami z różnymi przysmakami, napojami, pocztą i kwiatami opiekowały się panie gospodynie zachęcając tak zręcznie do rozkupywania produktów swej wiedzy kulinarnej, że do 7 rano talerze, tace. koszyki, pudełka i torebki, flaszki i gąsiorki zostały wypróżnione, czego bowiem nie skonsumowano zostało przez licytacyjną rozsprzedaż przez dzielnego wodzireja dra Miodońskiego korzystnie pozbyte.

Dochód brutto wynosił przeszło 700 koron, z czego zapewne połowa jako czysty dochód zostanie na fundusz budowy Sokolni przeznaczona.

Na kiermaszu przybyło wiele ochoczej młodzieży zamiejscowej ze sąsiedniej Biały, dalszych Wadowic, Myślenic, Krakowa a nawet Łańcuta i Jasła i bal ten Sokoli pozostawi na długo w pamięci uczestników miłe wspomnienia.

Muzyka złożona z miejscowych sił amatorskich wywiązała się ze zadania swego znakomicie i byłoby pożądanem, aby amatorowie ci zorganizowani w stałą orkiestrę, potrafili usunąć raz na zawsze drogie wojskowe i obce orkiestry, wywożące stąd rokrocznie setki. Wreszcie wyrazić trzeba ubolewanie, że bal Sokoli reprezentowało zaledwie siedmiu członków w mundurach, gdyż niektórzy, posiadający ten piękny narodowy strój, woleli się zjawić w kosmopolitycznych frakach.

**Żywiec**. Bal weteranów wojskowych odbył się dnia 2 lutego br, w naszem mieście przy bardzo licznym udziale publiczności. Arcyksiążę Karol Stefan przysłał na celu balu przez swego ochmistrza dworu Ekscel. Chorynskiego 50 koron. Bawiono się aż do rana nader ochoczo. Wydział z czystego dochodu przeznaczył dla wdów i sierót po zmarłych weteranach 50 koron do podziału a 100 koron pozostałe ulokował do kasy.

**Piwniczna** 10 lutego. — (Tajemnicza zbrodnia). — W niedzielę dnia 23 lipca 1899 r. po południu zniknęła w tajemniczy sposób 6-letnia Elżbieta Widomska, córka Jana w domu swego dziadka Jana Widomskiego, naczelnika gminy w Piwniczny, a w dwa dni później wyłowiono z Dunajca w obręcie gminy Barcice zwłoki tego dziecka zupełnie nagie. Z powodu silnego podejrzenia, że śp. Elżbieta została zamordowana, wdrożone zostały dochodzenia sądowe, a następnie i śledztwo przeciw niejakiemu Błażejowi Jabrockiemu.

Dochodzenia te nie odniosły jednak rezultatu i zostały na wniosek prokuratorji państwa w Nowym Sączu zastanowione.

Wskutek ponownego doniesienia żandarmerji w Piwniczny i Jana Widomskiego z końcem kwietnia 1901 wdrożono dalsze dochodzenia w tej sprawie, które toczyły się w sądzie powiatowym w Starym Sączu. W toku tych dodatkowych dochodzeń, Marjanna Kopytkowa, gospodyni gruntowa w Piwniczny, która już przy pierwszych dochodzeniach w charakterze świadka przesłuchaną została i nic dla sprawy ważnego powiedzieć nie umiała — zeznała obecnie, że owej niedzieli, kiedyto Elżbieta zniknęła koło godziny 4, lub 5 po południu wyszedłszy na pole, usłyszała w stronie stodół Widomskiego i Mehla, które stoją obok siebie — krzyk dziecka i odgłos uderzenia, a potem skrzypienie drzwi.

Ów krzyk dziecka był przerażający, a zaraz potem usłyszała stuknięcie, które tak wyglądało, jakby deską uderzono o przedmiot nie bardzo twardy, że następnie doszło do jej uszu dwukrotne skrzypnięcie drzwi, i że zaraz potem widziała Jana Widomskiego, ojca denatki, idącego od strony stodół ku potokowi i niosącego na ramieniu w płachcie jakiś tobołek.

Kopytkową pociągnięto do odpowiedzialności karnej z powodu zamilczenia powyższych okoliczności przy pierwotnem przesłuchaniu w roku 1899. Przyznała ona, że pojmowała doniosłość owych spostrzeżeń dla sprawy morderstwa na śp. Elżbiecie Widomskiej popełnionego, że mianowicie mogłyby one skierować podejrzenie przeciw członkom rodziny Widomskich — tłumaczy się jednak, że zataiła powyższe okoliczności z obawy przed zemstą burmistrza Widomskiego. W tym względzie wyjaśniła Kopytkowa, że po przyaresztowaniu Broniszewskiego, gdy spotkała się z Kępińskim w sklepie Anny Pityńskiej w Piwniczny, w rozmowie o przyaresztowaniu Broniszewskiego wyraził się Kępiński, że kto tylko będzie co mówił na burmistrza Widomskiego względem tego dziecka, będzie przyaresztowany tak, jak Broniszewski.

Kopytkowa z powodu zatajenia przed sądem powyższych okoliczności, będzie odpowiadała przed trybunałem orzekającym w Nowym Sączu.

Po przeprowadzeniu rozprawy przeciw Kopytkowej wdrożonem zostanie dalsze dochodzenie w kierunku powyższego morderstwa.

**Jarosław**. W sali „Sokoła“ w niedzielę 16 go b. m. urządza Józefa Piasecka, dyr. teatru polskiego prowincjonalnego, jubileuszowe przedstawienie 25 letniej pracy, jako dyrektorka na tem ciężkiem polu. Towarzystwo odegra: „Raj“, operetkę narodową w 2 aktach i piękny poemat dramatyczny A. Urbańskiego: „Na poddaszu“ na zakończenie odśpiewaną będzie „Serenada“ F. Schuberta.

**Stypendja**. (Ciąg dalszy.) Uniwersytet lwowski. Wydział prawniczy: Józef Krawiecki II r. fund. Aywasa 80 kor., Adam Olgerd Karpuszko III szlach.— Obruskiego 800 kor., Roman Feliks Męciński II szl. Paszyca 600 kor., Janusz Henr. Wład. Górski I szl. Potockiego 315 k., Tadeusz Kazimierz Miksiewicz IV Baz. Towarnickiego 400 k., Zdzisław Szwajkowski IV Baz. Towarnickiego 400 k., Marjan Ludwik Gubrynowicz III Gładzińskiego 315 k., Marjan Ignacy Zygmunt Stefan Słoński IV p. 37 szl. Żalchockiego 231 kor., Tadeusz Rybiański III p. 3 Głow. 315 k., Adam Józef Jan 3 im. Gnoiński 1 rok szl. f. Głow. 313 kor.

Wydział filozoficzny: Feliks Przyjemski I f. Egierskiego 600 kor., Bronisław Wysoczański II fam. Głow. 420 k., Ludwik Bykowski III szl. Barcz. 600 kor., Stanisław Zabielski III szl. Barczewskiego 600 kor., Edward Dubanowicz III Łazowskiego 600 kor., Stanisław Kossowski III Łazowskiego 900 k., Włodzimierz Zagórski I szl. F. Zawadzkiego 420 k., Stanisław Stroński II szl. F. Zawadzkiego 420 k., Franc. Bojarski II szl. Potockiego 315 k., Józef Machowski III Barczew. 600 k., Edward Kuntze IV Barczew. 600 k,, Szymon Kopytko II Siemianowskich 400 k., Michał Kliszcz III Głow. 315 kor., Aleksander Solecki IV szl. Fr. Zawadzkiego 315 kor., Lestan Jaworski II szl. Fr. Zawadzkiego 315 kor., Jan Demiańczuk 2 r. f. Głow. 315 kor.

Wydział medyczny: Władysław Józef Stanisław Wernicki III szl. Zawadzkiego 420 kor., Stanisław Tadeusz Czepielowski IV Żurawskiego 420 kor., Mieczysław Nowosad III r. Baz. Towarnickiego 400 k., Zdzisław Stefan Szczepański V Boznańskiego 300 k.

## KRONIKA MIEJSCOWA.

**Odczyt prezesa akademii JE. hr. Stanisława Tarnowskiego** dla członków „Przyjaźni“ krakowskiej odbędzie się dnia 16 b. m. w niedzielę o godzinie 3-ciej po południu. Prelegent mówić będzie w dalszym ciągu o literaturze polskiej od XVI w.

**Na wyższych kursach dla kobiet im. A. Baranieckiego** rozpoczynają się wykłady drugiego półrocza dnia 13 go b. m. t. j. w czwartek. Na wydziale literackim wykładają ks. A. Bakanowski historję Kościoła, prof. dr W. Czermak historję polską, prof. M. Dubiecki literaturę polską, prof. Gustawicz geografję, prof. A. Krzyżanowski ekonomję, prof. Maciołowski pedagogikę, prof. dr Mazanowski literaturę polską XIX wieku, prof. dr Nowak hygjenę, prof. dr Rostafiński o elementarnych zjawiskach życia, dr L. Rydel literaturę powszechną, prof. dr Straszewski historję filozofji, prof. A. Szarłowski hist. powszechną, dr Zmigrodzki historję sztuki.

Na wydziale przyrodniczym prof. dr Cybulski fizjologję, prof. R. Gutfiński geologję, prof. dr Hoyer zoologję, prof. dr Rostafiński botanikę, dr Niezabitowski biologję.

Na wydziale artystycznym lekcje rysunków co dzień od 12—2, malarstwa od 10—12, kurs wieczornych rysunków do końca marca co dzień od 5—7 wieczorem. Na wydziale artystycznym opłata przyjmuje się miesięcznie, na dwóch poprzednich półrocznie w kancelarji kursów Karmelicka 36 II p. od 9—12 i od 3—5 co dzień.

**Przytulisko ubogich** (Kazimierz, Krakowska 47 dla mężczyzn, Piekarska 21 dla kobiet). Bracia Tercyarze św. Franciszka posługujący ubogim, będą kwestowali dnia 12 b. m. i w dniach następnych w dzielnicy V. Polecają ubogich w przytuliskach miłosierdziu publicznemu. Oprócz jałmużn w pieniądzach, pożądane są stara odzież, bielizna i obuwie.

**Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych.** Dzięki uprzejmości p. Józefa Siedleckiego wystawiono w salach Towarzystwa przy Placu Szczepańskim wspaniałe reprodukcje wszystkich dzieł Böcklina w wydaniu Bruckmanna. Kolekcja ta obejmuje 150 heliograwur z obrazów szwajcarskiego malarza, który nawet w reprodukcjach, zwłaszcza tak świetnych jak pochodzące ze zbiorów p. Siedleckiego, jaśnieje całym blaskiem potęgi swej i genjuszu.

**Sławetny cech rzeźniczy** uwzględniając rzeczywistą potrzebę przyniesienia pomocy, zacnej pani Żurowskiej, utrzymującej zakład moralnie zaniedbanych dzieci, zobowiązał się zaopatrywać biedną dziatwę w mięsiwo. Pani Żurowska, przejęta wdzięcznością, serdecznie dziękuje sławetnemu Cechowi rzeźniczemu, przodującemu w dobroczynności innym, a jak szlachetny uczynek, już sam w sobie przynosi nagrodę, tak i tym razem podnosi w oczach publiczności znaczenie i zacność związków cechowych, pielęgnujących w instytucjach swoich tradycyjne cnoty.

**Dostawy**. Intendantury w Krakowie i Przemyślu rozpisują dostawy większych ilości żyta i owsa z terminem do wnoszenia ofert tak do Intendantury I korpusu w Krakowie, jak i do Intendantury X korpusu w Przemyślu najdalej do dnia 28 lutego 1892. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

## Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 12 lutego.

**Uroczysta konkluzja**. W kościele Marjackim odbyło się wczoraj Nabożeństwo konkluzyjne przed rozpoczęciem Wielkiego Postu. Nieszpory o godzinie 5 tej odprawił ks. Kulig. Po kazaniu procesję i konkluzję celebrował Najprzew. ks. prałat infułat Józef Krzemiński. Kazanie wygłosił O. Anioł, kapucyn jak zwykle wymową porywającą serca słuchaczy. Chór kościelny pod kierunkiem p. Ochmańskiego odśpie-

wał „Nieszpory“, kompozycji Kemptera i „Salve“ ks. Witta. Kościół przepełniony był pobożnym ludem.

**Posiedzonie Rady miasta** odbędzie się we czwartek o zwykłym czasie.

**Komisja budżetowa** Rady miasta odbyła wczoraj posiedzenie i w dalszym ciągu obradowała nad preliminarzem budżetu miejskiego na rok bieżący. Komisja załatwiła tytuł XII (oświaty), referowany przez r. m. Chylińskiego. Między innemi komisja uchwaliła następujące subwencje: dla szkoły żeńskiej św. Tomasza 2400 koron, dla szkoły żeńskiej PP. Augustjanek 2000 koron, dla szkoły żeńskiej Sióstr Miłosierdzia 400 koron, Towarzystwu muzycznemu i szkole muzycznej 3700 kor., Towarzystwu oświaty ludowej 500 kor., Towarzystwu gimnastycznemu „Sokół“ w Krakowie 1000 koron, Akademji Umiejętności 1000 koron, szkole sług na Smoleńsku 500 koron, na nagrody dla sług uczących się w szkole na Smoleńsku 100 koron, subwencja dla szkoły ludowej imienia św. Marcina 1200 k., dla Towarzystwa dziennikarzy polskich 400 k., dla Internatu Sem. naucz. m. 600 k. dla Towarzystwa muzycznego „Harmonja“ 800 k., na szkołę prania i prasowania Sióstr Miłosierdzia na Kazimierzu 2000 k., dla Tow. szkoły ludowej I koła miejskiego 600 k., dla szkoły przy zgromadzeniu Córek Bożej miłości 1200 k., dla Tow. śpiewackiego „Lutnia“ 200 k., dla Tow. miłośników zabytków historycznych Krakowa 1200 k., na zapomogi dla nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych krakowskich 1800 k., dla Tow. imienia Kopernika na urządzenie zakładu 400 k., na subwencję dla III koła Szkoły ludowej na dwie bezpłatne wypożyczalnie książek 1200 k., Towarzystwu ogrodniczemu 200 k., na szkołę analfabetów wyznania mojżeszowego 200 k., dla gimnazjum polskiego w Cieszynie 1200 k., dla gimnazjum żeńskiego w Krakowie 2400 k.

Dalsze posiedzenie komisji budżetowej odbędzie się jutro.

**Z dziedziny przemysłu krajowego.** Że każda gałąź przemysłu traktowana umiejętnie i fachowo ma u nas rację bytu i może wytworzyć konkurencję wyrobom obcokrajowym, świadczy o tem pierwsza krajowa pracownia haftów maszynowych pani Marji Krygowskiej, znajdująca się przy ul. Starowiślnej 19, a do której założenia dał impuls reprezentant znanej amerykańskiej firmy Singer et Co.

Jak do wszystkiego, co nowe, tak też i dla wyrobów rzeczonej pracowni była publiczność początkowo jakby uprzedzona, mimo to wytrwała p. Krygowska na zajętej placówce, biorąc sobie za zadanie iść przebojem naprzód. Skutki wytrwałości tej zaczynają też wydawać owoce, o czem świadczą coraz liczniej napływające zamówienia, jakie rzeczona pracownia w ostatnich czasach otrzymała; ale bo też przyznać należy, że prace p. Krygowskiej istotnie walczyć mogą o palmę pierwszeństwa z wyrobami zagranicznymi.

Ornat, jaki p. Krygowska w tych dniach na zamówienie wykonała, a który mieliśmy sposobność podziwiać w oknach wystawowych Singer i Ska przy ul. Szpitalnej, nie ustępuje haftom lyońskim, które niestety po dziśdzień jeszcze zalewają nasze rynki.— Pisząc o pracowni p. M. Krygowskiej należy się pochlebna wzmianka reprezentacji Singera i Ska, jak się bowiem dowiadujemy, robi ona usilne starania celem założenia w jednaj z wiosek, pobliskich Krakowa maszynowej pracowni haftów, wyłącznie dla wyrobów wiejskich. Sprawą tą zajmuje się jedna z pań komitetowych byłej wystawy gwiazdkowej i mamy nadzieję, że usiłowania te wkrótce wydadzą owoce, że zatem nasze wiejskie dziewczęta nie będą stroiły się w przyszłości w tandetne gorseciki, sprowadzone z zagranicy, lecz nosić będą wyroby krajowe. We wszystkich większych miastach Galicji urządza reprezentant firmy Singer i Ska bezpłatne kursa haftów maszynowych, wykonywanych na zwyczajnych maszynach do szycia. Kursa takie odbywają się obecnie w Oświęcimiu i Nowym Sączu.

**W gimnazjum** św. Jacka odbędzie się w sobotę d. 15 b. m., uroczysty wieczorek ku czci Bohdana Zaleskiego.

**Jarmark koński.** Pięciodniowy wiosenny jarmark koński w Krakowie, w ujeżdżalni pod Kapucynami, rozpocznie się dnia 10 marca.

**Losowanie** dzieł sztuki między członków Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie odbędzie się w salach pałacu Towarzystwa dnia 16 marca b. r. w południe.

**„Nadszedł czas...“** W sali tutejszego Koła artystyczno-literackiego (Rynek główny, l. 13, I p.) w najbliższy czwartek (dnia 13 b. m.) wygłosi p. Kazimierz Kalinowski, literat z Warszawy, swoją fantazję dramatyczną o treści niezmiernie aktualnej — pod tytułem: "Nadszedł czas..." Rzecz rozgrywa się w Tatrach nad Morskiem Okiem, w noc listopadową roku ubiegłego. Spodziewać się należy, iż zapowiedź tak zajmującego odczytu nazajutrz po środzie popielcowej, zgromadzi do sali „Koła“ bardzo licznych słuchaczów, wolnych już od zabaw zapustnych, tem bardziej, że dochód z czwartkowego wieczoru przeznaczono na cel nader sympatyczny, mianowicie na zasilenie funduszu pomnika ś. p. Michała Bałuckiego. Ceny miejsc niskie: krzesła w pierwszych rzędach po 50 ct., w następnych po 30 ct., wstęp na salę 20 ct. Początek o godz. 6 wieczorem.

**Z Koła Mieszczańskiego.** Dziś dnia 12 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w Kole Mieszczańskiem (Rynek główny l. 33), III zgromadzenie rękodzielników i przemysłowców, celem ostatniego załatwienia projektu ustawy przemysłowej.

**Zakończenie karnawału** odbyło się wczoraj na licznych prywatnych i publicznych zebraniach, zakończonych o godzinie 12 tej. W „Klubie prawników“ stawało przeszło 40 par, pod zwykłem przewodnictwem, do kadryla i mazura. Bawiono się niezwykle ochoczo do samej północy, poczem wszyscy zasiedli do postnej kolacji, przy której wznoszono liczne toasty.

Między innymi p. radca Kalitowski wygłosił kilka dowcipnych, humorystycznych, wierszowanych toastów, które wywołały ogólne wybuchy wesołości. Gospodarz klubu p. Drak był przedmiotem niezwykle serdecznych owacyj ze strony całego towarzystwa, które w ten sposób chciało mu okazać swoją wdzięczność za niestrudzone starania około rozwoju instytucji.

**Mieszkańcy ulicy Blich**, płacący podatki na równi z obywatelami śródmieścia, nie mogą się doczekać regulacji tej ulicy, bruków i oświetlenia, mimo, że Rada miejska jeszcze przed trzema laty regulację Blichu uchwaliła. Na Blichu panują ciemności rozpaczliwe. Olbrzymi śmietnik zanieczyszcza na okół powietrze, a z wiosną może się stać rozsadnikiem przeróżnych chorób.

Podobne nietroszczenie się o dzielnice poza obrębem śródmieścia położone, może niekorzystnie wpłynąć na gminy podmiejskie, które właśnie dla uzyskania porządku, radeby się zespolić w jedną całość z Krakowem.

**Krwawe wesele.** W Piaskach Wielkich, wsi położonej w okolicy Wieliczki, odbywało się w listopadzie r. z. wesele. Na uroczystość tę zaproszono między innymi dwóch młodych rzeźników, ludzi gorącej krwi i temperamentu, Śmiałka i Franciszka Łaptasia. Podczas zabawy ni stąd ni zowąd wszczęli oni sprzeczkę, w której nie brakło wzajemnych wymyślań i wyzwisk. Andrzej Śmiałek przystąpił po pewnej chwili do Łaptasia, mówiąc mu by wyszedł z nim na pole, gdyż ma mu coś do powiedzenia. Nie przewidując, że jest to wyzwanie, Łaptaś uczynił zadość życzeniu Śmiałka. Gdy obaj stanęli na dworze, Śm. w ten sposób dał wyraz swym obrażonym uczuciom, że uderzył Łap. tak silnie w twarz, że ten upadł na ziemię. Wówczas Śm. począł obkładać z całych sił powalonego na ziemię Łapt. aż ten rozgniewany do żywego wyciągnął ukryty w cholewie buta nóż rzeźnicky i ugodził nim Śm. tak silnie w prawą pierś, że ten po kilku dniach umarł. Dziś zasiadł Ł. na ławie oskarżonych przed trybunałem sędziów przysięgłych, obwiniony o zbrodnię zabójstwa. Trybunałowi przewodniczył radca Błonarowicz, oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Chwalibogowski, oskarżonego bronił adwokat dr Rothwein. Obrońca między innemi starał się udowodnić, że obwiniony nie działał w zamiarze pozbawienia życia Śmiałka a tylko bronił się, wskazywał nadto na jego młody wiek, nienaganne życie. Przysięgli atoli większością głosów zatwierdzili pytanie w kierunku zabójstwa, a trybunał skazał obwinionego na karę 8-miesięcznego ścisłego aresztu z jednym postem co tydzień. Obwiniony bez oznaki skruchy wyrok przyjął.

**Z kroniki wypadków.** Pogotowie ratunkowe interwenjowało w ciągu wczorajszej doby w kilkunastu wypadkach. W poważniejszym wypadku wezwano pogotowie na Półwsie Zwierzynieckie do Magdaleny Palijowej, która doznała poważnych kontuzyj skutkiem przejechania. O godz. 12 w południe udało się Pogotowie na Rynek główny, gdzie zastało Szaję Płatnera, żyda z Bobowy, ze złamanem ramieniem lewem. Kontuzję tę zadał mu wóz tramwajowy, który z całą siłą najechał na niego. Płatner odstawiony został do kliniki chirurgicznej.

O godz. 3-ciej dokonało Pogotowie opatrunku na osobie Jerzego Gruszki, pokąsanego przez psa. Poszwankowany odstawiony został do zakładu prof. Bujwida. O godz. 3 minut 40 udało się Pogotowie do łazienek Millera na Kazimierzu, gdzie zastało zwłoki niejakiego Słomki, ślusarza, który prawdopodobnie odebrał sobie życie. Wreszcie opatrzyło Pogotowie 38-letniego Józefa Jaworskiego, który przejechany wozem doznał wewnętrznych uszkodzeń. Uwieńczeniem wczorajszych czynności Pogotowia było odstawienie pewnego furjata nazwiskiem Landorf, do zakładu prof. Żuławskiego, który niemało kłopotu przyczynił pp. dyżurnym, nie dając się wyrwać z szynku przy ul. Florjańskiej, gdzie wyprawiał awantury.

**Ostrzeżenie.** Po Krakowie od pewnego czasu kręcą się dwa indywidua, ofiarujące natrętnie przechodniom kupno koniaku. Towar swój zachwalają zręcznie po szachrajsku. Łatwowierni kupują, dopiero potem, po niewczasie przekonywują się, że zostali oszukani. Proszono nas, abyśmy czytelników naszych ostrzegli przed oszustami.

**Zofja Sliwa**, 17 lat licząca, córka Jana Sliwy, rolnika z Zegartowic, powiatu Wielicka, stanu wolnego, wzrostu niskiego, blondyna o niebieskich oczach, grubej szyi, w nocy z dnia 16 na 17 września r. z. uprowadzona została z domu ojca i jest przez władze poszukiwaną. Ktoby o miejscu jej pobytu miał jakie wiadomości, zechce o tem donieść tutejszemu sądowi krajowemu karnemu.

**Nowe gimnazjum żeńskie.** (Lwów. Tel.). Nowe gimnazjum żeńskie ma powstać we Lwowie z początkiem przyszłego roku akademickiego. Inicjatywę podjęli: żona profesora szkoły politechnicznej p. Pawlewska i profesorowie: Twardowski i Nussbaum Nowy zakład ma mieć zupełnie podobną organizację jak krakowski.

**Polacy amerykańscy a Wrześnla.** (Ciąg dalszy). Józef Bednarowski 10 centimow, Jan Dreyer 25 centim., Marcjanna Cieszyńska 25 cnt., Marta Wróblewska 25 cnt., Fr. Wróblewski 25 cnt., M. Wróblewska 25 cnt., Jan Wróblewski 25 cnt., Antoni Markowski 25 cnt. Skolektował Józef Siudziński: M. Czaplewska 25 cnt., Sikora Jan 50 cnt., Czaplewski Józef 50 cnt, M. Kasprzak 25 cnt., Tom. Rosenthal 1 k., And. Ansosiak 25 cnt., Tomczyk 10 cnt., Waw. Sandecki 50 cnt., Jan Czerwiński 25 cnt., Roman Ziarnek 50 cnt., W. F. Talarowicz 25 cnt., Wojciech Rozmarynowski 5 cnt.; Jan Szymański 50 cnt., Fr. Rozmarynowski 50 cnt, Jeka Jakób 50 cnt. Na chrzcinach u pp. Skrobul w South Milwaukee skolektował p. Emil Czarnecki 7 k.. Ant. Grochowski 50 cnt., B. Selewska 50 cnt., Ed. Paradowski 15 cnt., M. Kurczewska 20 cnt. A. Kurczewska 15 cnt.. St. Kurczewska 10 cnt., B. Kurczewska 10 cnt., L. Knrczewska 5 cnt.. St. Kurczewski 5 cnt. Na posiedzeniu Rycerzy Króla Dawida zebrano: Józef Igowski 10 cnt., Józef Mańkowski 25 cnt., W. Sztoba 25 cnt.. Sz. Stępniewski 15 cnt., Wł. Buszacz 25 cnt., A. Fertikowski 25 cnt., St. Sikorski 15 cnt., Jan Głowacki 10 cnt., Fr. Krawczyk 10 cnt., Jan Grabarczyk 10 cnt., Jan Laga 10 cnt., A. Prais 25 cnt., Jan Idzikowski 15 cnt., T. Idzikowski 10 cnt., W. Gietz 25 cnt., A. Gietz 25 cnt., St. Gietz 5 cnt., M. Gietz 5 cnt., K. Gietz 5 cnt., Fr. Gietz 5 cnt., A. Gietz 5 cnt.. Ed. Szczepanowski 10 cnt., Jad. Walendowska 25 cnt.. P. Halt 25 cnt., T. Płocieniczak 1 k. Jan Łubiński skolektował na chrzcinach u pp. Narloch: Jan Łubiński 1 k., J. Narloch 1 k., Mat. Oiskurycz 1 k., Fr. Piskurycz 50 cnt.. dzieci pp. Rajskich 35 cnt., Tad. Woźniakiewicz 1 k.. Sz. Piotrowski 50 cnt., Wł. Gaudyński 50 cnt., St. Osada 50 cnt. (C. d. n.).

**Składki.** Dla wdowy staruszki, wdowie po weteranie: Zebrane w Horodyszczu 4 kor.,. Janina Wiktor z Gdowa 1 kor, J. K. 2 kor. Euen z Chrzanowa 2 kor.

**Na Jasną Górę.** Julja Nikorowicz Hostor z podziękowaniem za otrzymaną pociechę 20 kor.

### Repertuar teatru miejskiego.

W środę, 12-go lutego: "Dziady", sceny dram. Adama Mickiewicza (popularne).

We czwartek, 13 lutego: „Wesele“, dramat w 3 akt. wierszem St. Wyspiańskiego.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów szesnasty arkusz powieści ś. p. Józefa Rogosza p. t.: **„MARZYCIELE“.**

## Z literatury, teatru i sztuki.

* Nr 5 „Gazety Szkolnej“ opuścił prasę 10 b. m. i zawiera następujące artykuły: 1. Na kresach (w sprawie białańskiej). 2. Petycja w sprawie regulacji płac nauczycielskich. 3. Krytyka planu nauk dla szkół wydziałowych. 4. O nauce języka niemieckiego. 5. Nasi posłowie. 6. Z powodu demonstracji młodzieży szkolnej. 7. Przykra sprawa. 8. Kronika pedagogiczna. 9. Kronika naukowa. 10. Wiadomości potoczne. 11. Korespondencja redakcji. 12. Zmierzch bogów (odcinek).

* Pamiętnik literacki, czasopismo kwartalne, poświęcone historji i krytyce literatury polskiej wydawane przez Towarzystwo literackie imienia Adama Mickiewicza. Rocznik I., zeszyt I., Lwów 1902.

W ostatnim dziesiątku lat — czytamy w odezwie od redakcji — odbywa stały rozrost studjów nad piśmiennictwem polskiem; wywołują go i popierają odkrycia zabytków literackich w rękopisach i zapomnianych drukach: zwiększony materjał do życiorysów znakomitych pisarzy; obfitość belletrystyki społecznej, wymagającej klasyfikacji i rozbioru. Również postęp, który do teorji i krytyki literackiej za granicą wniósł świeże poglądy i metody badania w kierunkach: filozoficznym, historyczno-społecznym, porównawczym. estetycznym, stwarza u nas nowe opracowania, odpowiadające stanowisku nauki dzisiejszej.

„Pamiętnik literacki“ poświęcony historji i krytyce literatury polskiej wyrósł zatem siłą potrzeby: rozpraszane do dziś dnia po pismach mniej specjalnych: rozprawy z zakresu wszystkich epok literatury polskiej, prace treści ogólnej i teoretycznej, rozbiory i sprawozdania krytyczne, materjały nieznane i niewydane, prze-

glądy bibljograficzne bieżącego piśmiennictwa naukowego, polskiego i obcego w dziale literatury, będą w nim mogły skupiać się ku pożytkowi badania i wygodzie badaczy“.

Redakcję nowego wydawnictwa objęli pp.: Wilhelm Bruchnalski, Bronisław Gubrynowicz i Edward Porębowicz — do stałych współpracowników liczą się: Aleksander Brückner, Ignacy Chrzanowski, K. M. Górski, Józef Kallenbach, Stanisław Ptaszycki oraz Stanisław Windakiewicz.

Na treść pierwszego zeszytu złożyły się następujące rozprawy. St. Windakiewicz. Erotyk Kochanowskiego. Ig. Chrzanowski. O satyrach Naruszewicza, K. M. Górski: Karpiński w Wiedniu; J. Kallenbach. Nieznane utwory francuskie z Krasińskiego. P. Chmielowski. Znaczniejsze teorje dramatu w literaturze polskiej. E. Porębowicz. Poezja polska nowego stulecia. Obszerny dział notatek, materjałów i sprawozdań uzupełnia treść tomu.

# TELEGRAMY.

### Pobór wojskowy.

**Lwów** 12 lutego. Pobór do wojska w okręgu komendy I korpusu w Krakowie odbędzie się w następujących terminach: w powiecie krakowskim od 3—11 marca, w mieście Krakowie od 15 — 24 marca, w Podgórzu od 12 — 17 marca, w Bochni 2—18 kwietnia, w Wieliczce 21 — 25 kwietnia, w Dobczycach 26 — 30 kwietnia, w Chrzanowie 3 — 7 marca, w Jaworznie 13 i 14 marca, w Grybowie 4—8 marca, w Bieczu 10 do 12 marca, w Gorlicach 13—20 marca, w Nowym Sączu 22 i 24 marca, oraz 1, 2 i 3 kwietnia, w Muszynie 5 i 8 kwietnia, w Nowym Targu 9—14 kwietnia, w Krościenku 15 i 16 kwietnia, w Limanowej 18—28 kwietnia, w Oświęcimiu 3, 4 i 5 marca, w Białej 6—10 marca, w Kalwarji 15, 17 i 18 marca, w Wadowicach 20 — 24 marca i 1 kwietnia, w Zatorze 3 i 4 kwietnia, w Myślenicach 8 — 11 kwietnia, w Jordanowie 17 i 18 kwietnia, w Żywcu 21—30 kwietnia, w Jaśle 3—12 marca, w Brzostku 14 i 15 marca, w Pilźnie 17—21 marca, w Tarnowie 24 marca i 1—14 kwietnia, w Brzesku 16—24 kwietnia, w Wojniczu 26 — 30 kwietnia, w Dąbrowie 14 do 22 kwietnia, w Krzeszowicach 8—11 marca.

### O naukę religji.

**Lwów** 12 lutego. „Wiek XX“ otrzymał z Warszawy wiadomość, że przeciw nauce religji w języku rosyjskim zaprotestowała w dalszym ciągu młodzież polska w gimnazjum w Żytomierzu na Wołyniu, w Szawlach na Żmudzi i progimnazjum w Hrubieszowie w gubernji lubelskiej.

„Wiek XX“ otrzymuje dalej wiadomość z Warszawy, że tamtejsza młodzież politechniczna po długich obradach uchwaliła następującą rezolucję:

„Sympatyzując z ruchem wolnościowym Rusinów, dążących do utworzenia ruskiego uniwersytetu, oświadczamy się przeciw utrakwizacji uniwersytetu lwowskiego, tej strażnicy kultury polskiej, własnemi siłami zdobytej“.

### Polacy zagranicą.

**Wiedeń** 12 lutego. W sobotę rozpocznie się na nowo przed wiedeńskim sądem przysięgłych przerwany proces szambelana M. Bogdanowicza o oszustwo.

### Precz z Polakami!

**Wiedeń** 12 lutego. Niemieccy studenci z akademji górniczej w Freibergu w Saksonji zwrócili się telegraficznie do ministra oświaty w Dreźnie z prośbą, aby do akademji tej nie przyjmowano studentów Polaków.

### Przeciw agitacji „Los von Rom“.

**Wiedeń** 12 lutego. Rząd bruński zakazał zbierania składek na agitację „Los v. Rom“ w Austrji, uważając, że akcja ta wychodzi na szkodę zaprzyjaźnionego mocarstwa.

### Komisja budżetowa.

**Wiedeń** 12 lutego. Komisja budżetowa została zwołaną na dzień 13 b. m. na godzinę 7 wieczorem.

### Nowe żydowskie oszustwo.

**Wiedeń** 12 lutego. „Oester. Volks Ztg“ ogłasza list otwarty Arnolda Horowitza, protokółowanego kupca z Budapesztu, w sprawie rzekomego spadku po biskupie katolickim Horowitzu, który miał umrzeć w San Francisco i pozostawił spadkobiercom, żydom galicyjskim, spadek wynoszący kilkadziesiąt miljonów dolarów. Spadkobiercy ci sprzedawali łatwowiernym za tanie pieniądze udziały w tym „amerykańskim“ spadku“. Horowitz zasięgnął informacje w San Francisco i dowiedział się, że cała ta sprawa jest karygodnem oszustwem. Biskupstwo w San Francisco założone zostało w r. 1853. Pierwszym biskupem był Dominikanin Alemany z Katalonji, umarł on w r. 1885.

Drugim biskupem, który żyje jeszcze, jest Wilhelm Riorda. Konsulat austro-węgierski zbadał, że w czasie wskazanym nie umarł w San Francisko ani jeden Horowitz. Mając tak jaskrawe dowody oszustwa w ręku, wysłał Horowitz list rekomendowany d. 6 stycznia do adwokatów w Sanoku, którzy w zastępstwie spadkobierców zajmowali się sprzedażą w tym spadku, dra Abrahama Goldhamera i dra Adolfa Hendla. W liście tym prosił Horowitz o wyjaśnienia, jak można sprzedawać udziały nieistniejącego spadku. Nie otrzymawszy do dziś dnia odpowiedzi, ogłosił Horowitz ten list otwarty.

### Bal dworski.

**Budapeszt** 12 lutego. W peszteńskim Burgu odbył się wczoraj bal dworski.

Obecni byli arcyksiążęta Otton i Józef, oraz arcyksiężniczki Klotylda, Elżbieta Henryka i Marja Józefa.

Podczas cercle'u rozmawiał cesarz z drem Körberem, następnie zaś z Szellem i innymi ministrami.

### Arcyksiążę Franciszek Ferdynand w Petersburgu.

**Petersburg** 11 lutego. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand przedsięwziął dziś przed południem w towarzystwie austro-węgierskiego ambasadora bar. Ahrenthala przejażdżkę po mieście. O godzinie 1-szej odbyło się w ambasadzie śniadanie na cześć arcyksięcia, w którem wzięła udział także i świta. Dziś wieczorem odbędzie się bal dworski w pałacu zimowym.

**Petersburg** 12 lutego. Wczoraj wieczorem odbył się w pałacu zimowym bal dworski na cześć arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Obecni byli cesarz, cesarzowa, następca tronu, wielcy książęta i księżniczki, reprezentanci obcych państw, członkowie ambasady austrjackiej w komplecie, hr. Lambsdorf, oraz naczelnicy władz wojskowych i cywilnych. Ogółem rozesłano na bal 1000 zaproszeń.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand wszedł na salę, prowadząc cesarzową. Cesarz szedł z wielką księżną Marją Pawłówną. — Przed balem odbył się cercle.

O północy podano kolację w sali mikołajewskiej, bogato udekorowanej kwiatami i purpurą. Po kolacji tańczono dalej.

### Zaburzenia socjalistyczne.

**Bruksela** 12 lutego. W Brukseli wydarzyły się poważne zaburzenia socjalistyczne, ponieważ wniosek posłów socjalistycznych w sprawie powszechnego głosowania przyszedł pod obrady Izby.

### Samopomoc rzeźników lwowskich.

**Lwów** 11 lutego. Rzeźnicy lwowscy zakładają własną asekurację, celem zabezpieczenia się przed stratą z powodu wągrowatości świń. Mianowicie każdy z rzeźników będzie obowiązany do uiszczenia pewnej premji od każdej prowadzonej przez siebie na zabicie w rzeźni miejskiej świni. Z kapitału w ten sposób zebranego, utworzy się fundusz na wynagrodzenia. Instytucja będzie opartą na zasadzie wzajemności, a kierownictwo jej spoczywać będzie w rękach korporacji rzeźnickiej.

### Konfiskata książki.

**Lwów** 11 lutego. Policja skonfiskowała wczoraj „Legendy“ Niemojewskiego i pozabierała wszystkie egzemplarze z księgarni.

### Program stronnictwa katolicko-narodowego.

**Lwów** 11 lutego. Stronnictwo katolicko-narodowe ogłasza program swój dla wyborów do Rady miejskiej. Program ten obejmuje 17 punktów i stawia liczne socjalne, polityczne i humanitarne żądania. Między innemi punkt 11 żąda, aby miasto wywierało wpływ na kierownictwo sceny miejskiej w duchu chrześcijańskim i nie dopuszczało żadnych wykroczeń przeciw moralności i żadnego zgorszenia.

### Secesja Rusinów.

**Czerniowce** 11 lutego. „Bukovinaer Post“ donosi, że unikarni Rumuni i Rusini postanowili urządzić exodus z sejmu bukowińskiego. Na czele tej secesji stoją: przywódca rum. kons. wielkiej własności bar. Jerzy Wasilko i zastępca prezesa klubu Rusinów w Radzie państwa Mikołaj Wasilko. Za tę secesję czynią odpowiedzialnym prezydenta kraju, który przez pośrednictwo między chrześcijańskimi Niemcami a radykalnymi Rumunami chciał umiarkowanych Rumunów, Rusinów, Niemców liberalnych, Ormjan i Polaków utrzymać w mniejszości. Łączą to z miejskiemi intrygami w sprawie zaprowadzenia policji państwowej.

### Bankructwo Tow. „Zdrowie“.

**Lwów** 11 lutego. Przeciw p. Pordesowi, jednemu z dyrektorów „Zdrowia“, obecnie w likwidacji, wytoczył dr Linde, na skutek listu otwartego ogłoszonego przez tegoż, proces o obrazę czci. Równocześnie wnosił p. Linde do prokuratorji państwa prośbę o wdrożenie postępowania karnego przeciw Pordesowi, z powodu tego, iż ten jest winnym upadku Towarzystwa.

### Zniżka eskontu.

**Berlin** 11 lutego. Bank państwowy zniżył dyskont na 3 prc. i stopę procentową Lombardów na 4 prc.

### Strejki w Hiszpanji.

**Paryż** 11 lutego. Ajencja Havasa donosi z Barcelony, że strejkujący robotnicy wtargnęli do warsztatu w którym pracowano. W warsztacie przyszło do bójki. Policja, która wkroczyła wraz z żandarmerją poczyniła wiele aresztowań.

### Wojna w Afryce Południowej.

**Londyn** 11 lutego. Kiczener telegrafuje z Pretorji: Straty Boerów poniesiono w ostatnim tygodniu wynoszą 69 zabitych i 17 rannych, oraz 574 wziętych do niewoli, 57 Boerów poddało się dobrowolnie. Jenerał French donosi, że konwój złożony z 60 wozów, który zdążał do Beauforst na wschód od Pieterburga i eskortowany był przez 160 jeźdźców, został na 30 mil przed celem podróży napadnięty przez Boerów i wzięty do niewoli. Boerowie spalili większą część wozów, a kilka tylko uprowadzili. Pułkownik Prabbe rozpędził potem nieprzyjaciela.

### Z angielskiego parlamentu.

**Londyn** 11 lutego. W Izbie gmin oświadczył sekretarz wojny Broczik, że rząd austro-węgierski wcale nie ofiarowywał swego pośrednictwa przy zakupnie koni na Węgrzech dla rządu angielskiego.

## Ceny targowe z dnia 11 lutego.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 18·— do 18·30 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 14·80 do 15·68, żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od 13·10 do 13·30, owies z opłatą akcyzową od 15·— do 15·60, groch od 18·— do 26·—. tatarka od 14·— do 18·—, proso od 10·— do 11·50, fasola od 14·— do 16·—, jagły od 18·— do 24·—, siano od —·— do 6·—, słoma od —·— do 4·40. koniczyna od —·— do 6·40, ziemniaki za hektolitr 2·80 do 3·20, jaja za kopę od 2·60 do 3·20, masło za kilogram od 2·— do 2·20, masło za garniec od 7·30 do 8.—, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 178·—, Okowita na 75° od —·— do 138·—, Kukurydza za 100 klgr. od —·— do 13·20 Kapusty świeżej w głowach za kopę od ·— do ·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do 18·—.

## Kursy telegraficzne.

**Wiedeń** 11-go lutego. (Giełda popoł.). — Godzina 3 — Marki 117·22, Renta majowa 101·40, Węg. renta koronowa 97·65, Akcje austr. zakladu kredyt. 696·—, Akcje węg. 713·—, Akcje Anglobanku 281·75, Akcje Unionbanku 569·— Akcje Länderbanku 436·—, Akcje kolei państ. 688·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 316·—, Akcje tytoniowe 300·50, Akcje Alpiny 387·—, Losy tureckie 113·—, Ruble 253·—.

Cukier (stale) 18·55, spirytus (pewnie) 37·80—, nafta niezmieniona.

Usposobienie, Przy spokojnym przebiegu z powodu realizacji częściowe osłabienie, Montany lepiej, losy tureckie miały przejściowo hossę.

**Berlin** 11-go lutego 1902. (Giełda poranna). Austryackie Akcye kredytowe 219·20, Towarzystwo dyskontowe 194·60.

**NA W. POST**

Księgarnia katolicka
**Dr Władysł. Miłkowskiego**
**w Krakowie**
poleca: 3146

**Awancin** M. O. Tow. Jez. — Rok Chrystusowy czyli rozmyślanie na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa. Z łaciń. przer. O. Al. Jełowicki. Wydanie 7-me, **z r. 1896,** oprawne elegancko **kor.** 4. z przesyłką **kor. 4·40.**

**Collomb** ks. Mis. Ap. — Rachunek sumienia (najdokładniejszy) **1 kor.** z przesyłką **1 kor. 30 hal.**

**Chwila adoracyi** u stóp Pana Jezusa, niepojęcie utajonego w Przenajśw. Hostji. Cena **20 hal.** z przes. **24 hal.**

**Grodzicki** T. ks. — Kazania pasyjne (na 3 posty). Cena **kor. 3·60,** z przes. **kor. 4,** oprawne **kor. 4.60,** z przesyłką **kor. 5.**

**Liguori.** — Przygotowanie się do śmierci czyli rozmyślania nad odwiecznemi prawdami. Wydanie czwarte. Cena **2 kor.,** z przes. **kor. 2·30.**

---

**C.k. Urząd pocztowy i telegraficzny**
**w Limanowej**

poszukuje **listonosza** od 1-go Marca b. r. Pierwszeństwo mają ci, którzy już byli jako listonosze zajęci. Zgłoszenia listowne. 3226 1 1

---

**Nauczycielka śpiewu,** uczennica Pauliny Lucca, z chlubnemi poleceniami, jest zaraz do umieszczenia przez Biuro Nauczycielskie Stefanii Łapszów z Trembeckich Zwilling Kraków ulica św. Jana 2, róg Rynku głów. 3229

---

**V<sup>da</sup> de Adolfo Rittwagen, Malaga**

poleca swoje lecznicze i deserowe znane Marki Win południowych:
**Malaga, Madeira, Portwein (czerw. i białe), Sherry, Lacrimae Christi** 3228
po oryginalnych hurtownych cenach oraz częściowo także na kieliszki
**w cukierni Leonarda Malika**
**Kraków, ul. Grodzka L. 47.**

---

**Poszukuje się** na drugą hipotekę zaraz po krak. Kasie Oszczędności 3207 2 3

**20 do 30 tysięcy koron.**

Zgłoszenia przyjmuje: Dr. **Juliusz Baruch,** Kraków, ulica Szpitalna 4. między 2-4 pop.

---

**NAUKA**

**włoskiego, angielskiego i rosyjskiego** języka. Adres w Adm. „Głosu Narodu“. 3073 0 10

---

# WRZEŚNIA

**Podarek dla polskiej dziatwy od Krakowskiego Koła Pań Towarzystwa „Szkoły ludowej“.** 3072 7 20

Wydanie wytworne w dużym formacie z ilustracyami i barwną okładką. — **Cena 1 złr., z przesyłką 1 złr. 10 centów.**

**Do nabycia we wszystkich księgarniach.**

**Nakładem księgarni D. E. FRIEDLEINA w Krakowie, Rynek gł. 17, Telf. 452.**

**Połowę czystego dochodu przeznacza księgarnia na dzieci wrzesińskie.**

---

**Do Magazynu Mód potrzebna**

**zdolna modniarka**

Plac Maryacki Nr. 3 w Krakowie. 3181 4 5

---

**Fortepian**

w dobrym stanie, tanio **do sprzedania.** Dębniki na Zagrodach Nr. 92, I piętro. 3193 3 3

---

**Majster ceglarski**

znający się na różnych wyrobach, poszukuje obowiązku. Adres: „A. B.“ poste rest. Krzeszowice. 3186 3 3

---

**Są do sprzedania**

**młode sarny** dziesięciomiesięczne, samiec i samica, chowane w domu od małego, bardzo łaskawe. Cena 20 kor. na miejscu. Wiadomość u nauczyciela w Marcinkowicach p. Klęczany. 3190

---

**Gazownia miejska**
**w Krakowie**

ma do sprzedania część tegorocznej produkcyi

**smoły gazowej (teru)**

oraz

**amoniaku czystego**

**o zawartości 24% $NH_3$.**

Oferty z podaniem zapotrzebowania i ceny loco Kraków przyjmuje 3135 2 3

**Dyrekcya Gazowni miejskiej w Krakowie.**

---

**Z PRUS**

sprowadzaną drogą **WODĘ SELTERSKĄ zastępuje** w zupełności woda polecona przez Tow. Lekarskie **alkaliczno słona,** zawierająca części składowe, jak

**WODA SELTERSKA**

wyrobu fabryki pod firmą

**K. Rząca i Chmurski w Krakowie**
**ulica św. Gertrudy L. 4.** 2917 6 0

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

---

**Słuchaczka filozofii**

**z maturą gimnazjalną,** udziela korepetycyj przedmiotów szkolnych, tudzież lekcji języka francuskiego, niemieck. i muzyki. — Wiadomość w Gł Ajencyi Dzienników i Ogłoszeń Kraków, Plac Maryacki L. 2. 3227 1 6

---

**Z FIUME przysyła**

4½ kg. **Ballca szlachetna** . . fl. 4·50
4½ „ **Portorico** . . . . . fl. 5·40
4½ „ **Java** . . . . . . . fl. 5·85

Do tego może być dopakowane ¼ kg., ¼ kg herbaty I-a Souschong (familijna) za 1 fl. lub 50 ct. w oryginalnych chińskich paczkach. Wszystko ocłone, opłacone, za zaliczką lub nadesłaniem należytości. 2836 24 20

**M. J. Rodó.**

---

**Do sprzedania**

kilkanaście **ptaszków** zagranicznych dobrze zaaklimatyzowanych, Kraków, ulica Szpitalna L. 2, I. ptr. 3209 2 3

---

**KLACZ**

14-letnia, 16-tej miary, bardzo dobra do roboty, **tanio** byle w dobre ręce **do sprzedania.** Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“. 3208 2 2

---

**Listonosz**

z kilkuletnią praktyką, **poszukuje miejsca** Łaskawe zgłoszenia: dor Ostap, Kraków, ulica Gołębia 5. 3200 3 3

---

**Wszelkich Odpowiedzi**

prywatnych, w celu podania informacyi lub adresu, przesyła się jedynie li tylko

**za nadesłaniem marki na 20 halerzy.**

*Zarząd Działu inseratowego „Głosu Narodu.“*

---

**Zawiadomienie.**

***Miejski skład węgla podaje do publicznej wiadomości, że na przyszłość rozwoziciele węgla po mieście, zamiast trąbić po ulicach jak to było dotąd, wchodzili będą do każdego domu na podwórze i tam oznajmiać przybycie wozu z węglem.*** 3222 2 5

**Zarząd miejskiego składu węgla.**

---

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a“.
Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

**PASTYLEK GERAUDEL'A**

**Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc.**
**Niezbędnych dla osób, które zbytecznie głos utrudzają.**
**Bardzo użyteczne dla palących.**

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób używania takowych; we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Mikuckiego. 2465

---

# Zawiadomienie!!

Z dniem 1 Lutego 1902 r. otwartem zostało zupełnie nowe przedsiębiorstwo handlowe w Krakowie pod firmą

**KRAKOWSKI**
# BAZAR KOMISOWY
**ulica Sławkowska L. 3 Hotel Saski.**

Bazar będzie stale utrzymywał na składzie wszelkiego rodzaju towary wysortowane, przeważnie od krakowskich firm kupieckich (katolickich).

Towary te jako już mniej modne, sprzedawane będą za połowę cen wartości a niektóre nawet za ⅓ cen fabrycznych.

Bazar posiada na składzie tak wielką rozmaitość różnorodnych towarów, że P. T. Publiczność będzie miała pewną rozrywkę oglądając tylko tę wystawę rozmaitości, oraz sposobność nabywania towarów w najlepszych gatunkach za bajecznie nizkie ceny.

Prosimy więc najuprzejmiej P. T. Publiczność o łaskawe zwiedzanie naszego Bazaru, do którego wstęp zawsze wolny od godziny 8-mej rano do 9-tej wieczór.

Ceny stałe, uwidocznione w walucie koronowej na towarach. Ekspedycya nader uprzejma.

*Antoni Ziętkiewicz*
**kierownik Bazaru.**

*Bazar obecnie poleca:*

**700 sztuk kapeluszy męzkich filcowych** od 1 Kor. do 3 Kor.
**100** „ „ firmy Habic lub Pless po 5 Kor. 50 hal.
**250** „ „ **damskich** różnych fasonów od 1 Kor. do 5 Kor.
**700** „ **krawatów męskich** od 20 hal. do 2 Kor. 50 hal.
**500 par rękawiczek zimowych i letnich** od 30 hal. do 2 Kor.
**850 sztuk różnych ramek do fotografij** od 10 hal. do 2 Kor.
**350 par różnego obuwia** od 1 Kor. do 10 Kor.
**2500 metrów przeróżnych szlarek, krezek** itd. od 6 hal. do 50 hal. za metr.
**250 sztuk lasek, parasoli i pasków** różnego rodzaju.

*Również polecamy:*

**Damską i męzką bieliznę. — Kołdry, Koce. — Damską konfekcyę. Żakiety, peleryny. — Mundurki studenckie** po 15 Kor. **Materyały na suknie damskie** oraz **resztki. Wielki skład mydeł, perfum, szczotek, pugilaresów. Naczynia kuchenne blaszane. — Wyroby z majoliki, z bronzu i drzewa** za bezcen; oraz **setki innych artykułów.** — Prawie codziennie otrzymujemy nowe towary.

**Za pośrednictwem Bazaru jest do nabycia**
**Piwnica starych win począwszy od r. 1874 aż do Kościuszkowskich czasów**
**300 butelek za 2400 Koron.**

Prosimy wszystkich Panów Kupców, mających w swych magazynach towary wysortowane o zgłoszenie się do Bazaru.

**Bazar przyjmuje wszelkie wyroby krajowe w komisową sprzedaż.** 3117 3 3

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie